

Jakub Rej

Uniwersytet Zielonogórski

E-mail: jrej@edu.cdv.pl orcid: 0000-0002-8286-9775

**Recenzja książki prof. dr hab. Magdaleny Steciąg
pt. *Język w epoce antropocenu. Ujęcie ekolingwistyczne*
(Oficyna Wydawnicza UZ, Zielona Góra 2023)**

STRESZCZENIE

Tekst jest autorską recenzją wydanej w 2023 roku publikacji Magdaleny Steciąg – prof. dr hab. Uniwersytetu Zielonogórskiego – pt. *Język w epoce antropocenu. Ujęcie ekolingwistyczne*. Językoznawcy jest uznaną badaczką języka, szczególnie w kontekście ekologii języka.

SŁOWA KLUCZOWE: ekolingwistyka, język, antropocen

Język, w jego definicyjnej prostocie, można nazwać czymś, co pozwala nam się ze sobą komunikować, tworzyć komunikaty jako nadawca oraz być zrozumianym przez odbiorcę. Jest to, naturalnie, duże uproszczenie. Językoznawcy przyjęli definicję języka jako systemu znaków konwencjonalnych służących do komunikowania o wszystkim (Grzegorzczkova, 2008, s. 12).

Zjawisko ewolucji języka, czyli jego zmian pod wpływem rozmaitych czynników, a także jego dostosowywania się do warunków globalnych, znane jest od wieków. Język polski wywodzi się z dialektu lechickiego będącego częścią języka prasłowiańskiego, zaś ten wyewoluował z języka praindoeuropejskiego będącego prawdopodobnie podstawą wszystkich języków indoeuropejskich. Jego ewolucja na przestrzeni lat pozwoliła dostrzec takie zmiany, jak zanikanie archaizmów, powstawanie neologizmów, tworzenie słów będących połączeniem języka ojczystego i anglicyzmów, a nawet uznanie za słowo czegoś w rodzaju emotikony¹.

Tytuł książki Magdaleny Steciąg zawiera dwa słowa-klucze: „antropocen” oraz „ekolingwistyka”. Zaczynając od drugiego z nich, warto odpowiedzieć na pytanie, czym tak właściwie może ona być. Wszak już przedrostek „eko-”

1 Mowa tutaj o wyrażeniu „XD”, które w 2017 roku wygrało coroczny plebiscyt na Młodzieżowe Słowo Roku.

przywodzi na myśl obręb „ekologii”, zaś „lingwistyka” to nauka o języku. Wątpliwości te autorka rozwiewa już we wstępie. Jak się okazuje, ekolingwistyka znana jest od ponad pięćdziesięciu lat za sprawą prac autorstwa Einara Haugena na temat ekologii języka, a więc „badania interakcji między dowolnym językiem a jego środowiskiem” (Haugen, 1972, s. 325, cyt. za: Steciąg, 2023, s. 6). Od lat mówi się, że z ekologicznego punktu widzenia ogromny wpływ na planetę ma człowiek, który jednocześnie jest jej największym wrogiem – zatem idąc tym tropem, warto sobie postawić pytanie, jak w obecnych czasach zadbać o językowy ekosystem.

Szukając na nie odpowiedzi, trzeba zatrzymać się przy „obecnych czasach”. W jakiej epoce – w znaczeniu geologicznym – żyjemy? To także wyjaśnia autorka, wskazując „antropocen” jako zaproponowaną przez badaczy nazwę epoki następującej po holocenie. Co istotne, zauważa także, że naukowcy spierają się co do daty jej rozpoczęcia.

Cały wstęp wprowadza czytelnika w głąb rozważań nad ekolingwistyką i zdecydowanie zachęca do dalszego czytania. Na szczególną uwagę zasługują ilustracje autorstwa Basi Bańdy, które nie tylko są dodatkowym walorem estetycznym, ale także stanowią swego rodzaju filozoficzną refleksję nad tym, co w antropocenie niewidoczne na pierwszy rzut oka. Okładkę zdobi obraz z serii akwarel pt. „Witaminy”, natomiast początki rozdziałów – z serii „Onomatopeje”. Swój wybór autorka uzasadnia następująco:

Każdy z trzech rozdziałów został zaopatrzony w ilustrację z serii akwarel Basi Bańdy „Onomatopeje” – synestezyjnych przedstawień dźwięków, ruchów, odgłosów istot ożywionych i nieożywionych. Wybrane reprodukcje (ich metryka znajduje się w Wykazie ilustracji) zawierają odbicie przeżyć typowych dla antropocenu – jego obsesji, lęków, intuicji, wprowadzając pewien niepokój i wrażenie nieswojości, które cechują tę estetykę (Lisok, 2022, s. 56, cyt. za: Steciąg, 2023).

Dalej autorka zaprasza nas do rozdziału pierwszego, który traktuje o ekolingwistycznych koncepcjach języka. Już na samym początku możemy się dowiedzieć, że jedną z podstawowych barier w zrozumieniu specyfiki antropocenu jest antropocentryzm, czyli pogląd znany z tego, że w swoim założeniu stawia człowieka w centrum Wszechświata. Osobiście odczułem pewien dysonans, gdyż wydawać by się mogło, że oba te słowa mogą funkcjonować w obrębie jednego pola semantycznego. Autorka przedstawia cztery ekolingwistyczne koncepcje języka, zaś każda została opisana w sposób rozbudowany, ale zarazem nie powodujący znużenia. Dodane do nich przykłady znane z historii nauki pozwalają na prostszą wizualizację i dogłębne zrozumienie każdej z nich.

Język, jak właściwie wszystko inne, ma swoją naturę. A wszystko, co ma swoją naturę, może napotkać także charakterystyczne dla niej problemy. Autorka wskazuje główny problem związany z opisem języka oraz podaje propozycje jego rozwiązania. Opisuje między innymi hipotezę ekologii rozszerzonej (niezwykle ciekawy aspekt – warto się nad nim pochylić) oraz *lingua fracta: modus communicandi* interaktywności rozszerzonej. Czym jest *lingua fracta* i co ma wspólnego z epoką cyfryzacji, autorka także wyjaśnia pod koniec pierwszego rozdziału.

Drugi rozdział swojej publikacji Magdalena Steciąg poświęciła metaforom języka w ekolingwistyce. Autorka przedstawiła najpierw proces kształtowania się modeli glottodydaktycznych na przestrzeni minionych dziesięcioleci (behawiorystyczne, kognitywne, a na końcu komunikacyjne), a także system CAS, czyli *complex adaptive system* (pol. złożone systemy adaptacyjne), którego dokładne poznanie językoznawczyni ułatwia nam dzięki przedstawieniu jego szerokiego opisu.

Podane przez autorkę metafory to „ziemia”, „ogień”, „powietrze” oraz „woda”. Zaskakujące jest to, jak w naukowy sposób można połączyć ze sobą żywioły przyrody i umieścić je w kontekście językowym. Badaczka stawia pytanie – „Kto się uczy języków obcych”? Chciałoby się odpowiedzieć – my wszyscy, mniej lub bardziej chętnie. Jednak chodzi tutaj o coś więcej. Przytoczona przez autorkę krótka historia Janusza Rudnickiego mogłaby wywołać uśmiech na twarzy czytelnika, jednak kiedy uświadomimy sobie, że przedstawione tam sytuacje dotknęły lub mogą dotknąć nas osobiście, będziemy w stanie poczuć pełną solidarność z Rudnickim. Naturalnie nie będę zdradzał, o jakiej historii mowa, zachęcając tym samym do lektury tejże publikacji.

Trzeci, i zarazem ostatni, rozdział książki to spojrzenie na ekolingwistyczną analizę dyskursu. Naturalne było to, że ekolingwistyka jako zupełnie nowy sposób patrzenia na język, została poddana szerokiej dyskusji, która trwa do dziś. Moją uwagę zwróciły przykłady podane przez autorkę w podrozdziałach dedykowanych opisom *lingua nativa*, *lingua materna* oraz *lingua fracta*. Językoznawczyni opisała szeroko te pojęcia na podstawie rozmowy Tomasza Lisa z Jarosławem Kaczyńskim, czyli wywiadu stanowiącego – w mojej opinii – grunt dla studentów językoznawstwa oraz pokrewnych kierunków do zrozumienia pewnych zachowań i znaczeń językowych używanych przez interlokutorów mniej lub bardziej celowo.

Na szczególne uznanie zasługuje także przeprowadzona analiza mikroekspresji twarzy Greta Thunberg, szwedzkiej aktywistki klimatycznej. Magdalena Steciąg posłużyła się metodą opracowaną przez Paula Ekmana i Wally’ego Friesena, czyli systemem kodowania aktywności twarzowej.

Badaczka przeanalizowała 20 zdjęć z ujęciami twarzy aktywistki, dokonując ich skrupulatnego opisu. Autorka nie ograniczyła się tylko do wyżej wspomnianej oceny – zaraz po analizie ekspresji możemy znaleźć krótkie badanie językoznawcze z zakresu słowotwórstwa².

Publikację wieńczy analiza przemowy noblistki, Olgi Tokarczuk, pod kątem ekolingwistyki angażującej. Pisarka znana jest nie tylko z tworzenia poczytnych książek, ale też ze swoich poglądów na temat ekologii. Zdecydowanie opowiada się za wegetarianizmem, zwraca szczególną uwagę na skutki globalnego ocieplenia oraz jest aktywną działaczką w obronie praw zwierząt. Myślę, że nie będzie przesadą, jeśli nazwę Olgę Tokarczuk „polskim symbolem antropocenu” (oczywiście mając w domyśle jej ekologiczne poglądy), wszak to, co zauważa pisarka, dzieje się właśnie na naszych oczach. Kryzys ekologiczny nie zaczyna się teraz – trwa on od momentu pojawieni się pierwszych ludzi na Ziemi. A jak wiadomo, człowiek ma na naszą planetę największy wpływ. Myślę, że językoznawczyni nieprzypadkowo wybrała do analizy właśnie słowa Olgi Tokarczuk. Ma ona olbrzymią świadomość prawdziwości słów pisarki na temat ekologii, co zresztą sama udowadnia:

Odczytanie mowy noblowskiej Olgi Tokarczuk z perspektywy ekolingwistyki angażującej pozwala odkryć krytyczne, a jednocześnie twórcze elementy światopoglądu Pisarki, która z niepokojem śledzi symptomy kryzysu ekologicznego, wskazując na jego podłoże poznawcze i kulturowe oraz zestaw zmiennych wartości i antywartości wpływających na korektę myślenia i działania w tej kwestii. Niewątpliwie – w przeciwieństwie do aktualnych trendów ekolingwistycznych – operuje ona wielką skalą, przekraczając planetarne granice przestrzenne (...) oraz wymiary fizyczne w ogóle, kierując się ku transcendencji i wartościom duchowym. Jej refleksja nad światem utkanym ze słów ma uniwersalny charakter i spory ciężar intelektualny (Steciąg, 2023, s. 221).

Słowem podsumowania, publikacja Magdaleny Steciąg to sztandarowa pozycja dla osób chcących zanurzyć się w morzu językoznawczych rozważań. Połączenie pojęć z zakresu filozofii, językoznawstwa, a nawet etyki pozwala uzyskać szerszy obraz tego, czym tak naprawdę jest język. Ekolingwistyka zdecydowanie jest polem do dalszych rozważań i badań nad językiem. Polecam tę książkę każdemu, kto pragnie poszerzyć swoją wiedzę z zakresu językoznawstwa – studentom, wykładowcom, badaczom języka – ale także każdej osobie zainteresowanej epoką antropocenu. Polecam dlatego, iż

2 Warto przeczytać także artykuł prof. Magdaleny Steciąg z 2020 roku pt. *Mikroekspresje rodzą agresję – analiza przypadku z zastosowaniem hipotezy rozszerzonej ekologii*. Autorka analizuje w nim między innymi słowo gretynizm jako inwektywę nagminnie stosowaną wobec aktywistki.

pozwoli ona nie tylko spojrzeć w głąb własnego (ekologicznego) sumienia, ale także zgłębić swoją wiedzę w perspektywie interdyscyplinarnej. Co najważniejsze – w przypadku specyfiki epoki antropocenu – ta publikacja może być inspiracją, pewnym bodźcem do działania na rzecz ekologicznego ratowania naszego domu, jakim jest Ziemia.

BIBLIOGRAFIA

- Haugen, E. (1972). The Ecology of Language. W: A. Dil (red.), *The Ecology of Language: Essays by Einar Haugen* (s. 325). Stanford, cyt. za: Steciąg M. (2023). *Język w epoce antropocenu. Ujęcie ekolingwistyczne*. Oficyna Wydawnicza UZ.
- Lisok M. (2022). Skraplanie – o dźwiękach w obrazach Basi Bańdy. W: B. Bańda (2022), *Najbardziej na świecie / Most of the World* (s. 56), cyt. za: Steciąg M. (2023). *Język w epoce antropocenu. Ujęcie ekolingwistyczne*. Oficyna Wydawnicza UZ.
- Grzegorzczkova, R. (2008). *Wstęp do językoznawstwa*. Wydawnictwo Naukowe PWN.

ABSTRACT

Book review by prof. Ph.D. Magdalena Steciąg
Language in the Anthropocene. Ecolinguistic approach
(Oficyna Wydawnicza UZ, Zielona Góra 2023)

This text is the author's review of the 2023 publication by Magdalena Steciąg, entitled *Language in the Anthropocene era. An ecolinguistic approach*. The linguist is an acknowledged language researcher, particularly in an ecolinguistic context.

KEYWORDS: ecolinguistics, language, anthropocene